BIULETYN ŻOŁNIERSKI

ORGAN KONFEDERACJI ZBROJNEJ

BÓG — OJCZYZNA — HONOR

Rok II 1 października 1941 r. Nr 8



ŻOŁNIERZ

W pierwszym [illegible]ale Regulaminu Służby Wewnętrznej czytamy: „Siła zbrojna składa się z żołnierzy zawodowych i niezawodowych, pełniących służbę z poboru lub ochotniczo. Żołnierz niezawodowy pełni służbę czynną w czasie przeznaczonym na szkolenie i w razie mobilizacji. Żołnierz zawodowy zobowiązuje się z własnej ochoty do służby wojskowej na czas dłuższy, poświęcając jej całkowicie swój wysiłek i stanowi kościec całej siły zbrojnej, główne narzędzie jej wychowania oraz zaprawienia do walki. Żołnierze zawodowi i niezawodowi pełnią jednakowe obowiązki i zewnętrznie nie różnią się niczym; stanowią jedną wielką rodzinę żołnierską, powołaną do jednakowego czynu i pracy, dzielenia jednakowych trudów i znojów".

Kto jest dziś żołnierzem?

Znikły wszystkie oznaki zewnętrzne. Zmienił się charakter służby. Ćwiczenie z konieczności odbywa się w bardzo ciasnym zakresie, jednocześnie zaś żołnierz pełni szereg czynności, które dawniej nie należały do jego normalnych zadań. Dzisiaj inaczej odpowiadamy na pytanie, kto jest żołnierzem.

Żołnierzem jest każdy, kto stanął do walki z wrogiem, zgłaszając się do organizacji wojskowej.

Organizacja jest tylko jedna. Poza granicami Polski obejmuje ona umundurowaną, jawnie walczącą siłę zbrojną Rzeczypospolitej; tutaj w kraju obejmuje ona wszystkich zdyscyplinowanych żołnierzy. Dowództwo jest jedno, zarówno nad tymi, którzy walczą na dalekich krańcach świata, jak też nad tymi, którzy walczą tutaj w kraju. Pełni je wódz naczelny mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Sikorski; on mianuje swoich zastępców.

Jasną jest rzeczą, że nie jest żołnierzem ten, kto nie podporządkowuje się dowódcy. Innymi słowy ci, którzy chodzą luzem, którzy należą do jakiejś organizacji, chociażby działającej według wzorów wojskowych — nie są żołnierzami. Tak samo nie nazwalibyśmy żołnierzami gromadki obywateli angielskich, którzy niezależnie od zorganizowanej armii prowadzili jakąś walkę z wrogiem.

Wyjaśnienie to jest bardzo ważne. Krok za krokiem nieuchronnie zbliża się koniec wojny. Przyjdzie godzina czynu. Trzeba będzie działać celowo, szybko i energicznie. Oczywiście, gdyby w tym momencie było kilka organizacji działających, powstałby zamęt. Jeden do sasa, drugi do lasa. Tu i ówdzie powstałaby „konkurencja" i swary w czasie walki. To jest niedopuszczalne. Dlatego [illegible]amy wyraźnie, że ten kto nie należy do organizacji podporządk[illegible] wódcy mianowanemu przez naczelnego wodza, ten nie jest żołnierz[illegible].

Nie uchybiamy tym nikomu. Wielu ludzi spełnia dziś użyteczną pracę, lecz nie jest to praca wojskowa.

Napisaliśmy, że żołnierzem jest każdy, kto stanął do walki z wrogiem, zgłaszając się do organizacji. To znaczy [illegible]bok zawodowych żołnierzy niezmobilizowany cywil, obok męż[illegible] kobieta.

Walka, jaka prowadzimy, nie jest z[illegible]ą i dlatego niezwyczajne stosujemy sposoby. Nie zawsze d[illegible] ważne kto ma silne muskuły i zna technikę wojenną, ale najw[illegible]e są cechy charakteru. Przyjdzie ten dzień, gdy wiele dzisiejszy[illegible]pomocniczych będzie zbytecznych, lecz do tego czasu pełnią służbę nie mniej ważną od przeciętnej służby wojskowej i wchodzą do wielkiej rodziny żołnierskiej.

Albowiem jesteśmy wszyscy jedną rodziną. Żołnierzem jest wódz naczelny i szeregowiec, kurierka i kolporter. Wiąże nas z sobą braterstwo walki z wrogiem, jeden trud i jeden cel. W obliczu tego celu niema wśród nas miejsca na zawiści i myśli o karierze. Wytężamy słuch, aby jaknajprędzej usłyszeć jeden rozkaz, nakazujący walkę o ostateczne zwycięstwo.

O PROPAGANDZIE

Każdy rozumny człowiek wie o tym, że tylko ten może osiągnąć powodzenie, kto wierzy w siebie. I na odwrót... ten, kto w siebie nie wierzy, nigdy niczego nie zdobędzie.

Pod tym względem nie ma różnicy pomiędzy jednostką a całym narodem. Tylko ten naród może zapewnić szczęście swym obywatelom, który nie stracił wiary w zwycięstwo.

To takie proste...

Powiedzcie kilku chłopcom, aby przenieśli 100 kg mąki w worku o 50 metrów. Jeden poruszy worek i powie: „Nie potrafię!" Inny będzie wiele razy próbować aż w końcu przeniesie. Pierwszy nie wierzy w swoje siły, a drugi wierzy.

Do tego, który mówi: „nie potrafię", podchodzi starszy pan i wyjaśnia mu, jak worek trzeba podnieść i jak go należy położyć. Tłumaczy mu, że siły ma dosyć i tylko potrzeba mu dobrej chęci i wprawy. Tak samo jak uczymy chłopaka dźwigać worek, podobnie uczymy naród noszenia wielkich ciężarów. Jeden naród mówi „nie potrafię", a inny bierze brzemię na barki i dźwiga.

Nauczenie narodu, że ma dosyć sił, by dokonać wielkiego dzieła, nauczenie go wiary w siebie i obudzenie woli do zwalczania przeszkód — nazywamy propagandą.

Przypatrzmy się temu, co robią Niemcy. Krzyczą głośno, bez przerwy: Zwyciężamy! Zwyciężamy! Miliony ich zginęły na polu bitwy, miliony kalek w szpitalach. O tym milczą. Nie chcą osłabiać ducha.

Jednocześnie propaganda niemiecka chce złamać ducha u przeciwnika. W Polsce, w Czechach, Francji, Norwegii, Danii, Jugosławii, Grecji piszą pisma niemieckie, że zwycięstwo Hitlera jest pewne. Dlaczego to robią? Oczywiście dlatego, aby te narody zaniechały oporu.

Propaganda jest potę[illegible] bronią. Każda broń, jak wiemy, jest zaczepna lub odporna.

Gdy wyjdziemy [illegible] widzimy pełno Niemców. To samo dzieje się w całej Europie [illegible] mców było mniej, to odrazu wybuchłoby powstanie. Że s[illegible] nim wszędzie stoją ogromne garnizony, wiedy gd[illegible] froncie. Gdyby propaganda niemiecka stłumiła nasze [illegible] cy i inne narody okupowane zrezygnowały z w[illegible] iałyby dużo więcej sił do walki z Anglią i Sowieta[illegible]

Zapytajmy się teraz, [illegible] propaganda!

P r o p a g a n d a z a [illegible] Propaganda zaczepna jest dwojaka: bezpośrednia i poś[illegible] średniej nie będziemy pisa[illegible] tym miejscu, gdyż jes[illegible] ojskow[illegible] imiemy się na[illegible] średnią. Może ją pr[illegible] kaź[illegible], obywa[illegible] polski.

[illegible] opagandą jest zachow[illegible] nie się z godnośc[illegible] dy Niemcowi upa[illegible] a ziemię, a ktoś go[illegible] aby mu podnies[illegible] wiedy zdaje mu się, że jest panem całego świata. Płaszczenie się [illegible] zbija go w dumę. Odwrotnie gdy robimy tylko to, co musimy, wtedy czuje się w kraju nieprzyjacielskim. Jeden i drugi pomyśli sobie, że chyba Polacy na coś liczą, jeżeli są tacy nieustępliwi. Skoro liczą na coś, to widać, że zwycięstwo Niemców nie jest pewne i serce w nim mdleje.

Popatrzmy uważnie dookoła siebie! Tam gdzie obywatele zachowują się z godnością, tam Niemcy są usłużni, grzeczni i chętnie pomagają. Woła się zabezpieczyć na przyszłość. Niewątpliwie tam, gdzie spotykają pochlebców i żebraków o ich łaski — biją po twarzy, kopią i wrzeszczą. Czują się „panami".

Propaganda zaczepna to udział w obchodzeniu uroczystości narodowych. Taki, jaki nakazują miarodajne czynniki a ogłasza podziemna prasa. Gdy czytasz, że np. od 4 — 5 godz. nie wolno wychodzić, to bardzo ważne jest usłuchać rozkazu. Pustka na ulicach mówi wtedy Niemcom, że nie oni tutaj rządzą. Oblatuje ich strach, zaczynają się zastanawiać nad tym, co to będzie, gdy wojnę przegrają. Gdy wtedy przychodzi rozkaz pochodu na wschód, niejeden ucieka. Po co ma narażać życie, skoro i tak wojnę przegrał.

P r o p a g a n d a o d p o r n a polega na tym, aby wyjaśnić wszystkie kłamstwa niemieckie, aby ochronić ducha narodu przed gangreną zwątpienia.

Niemcy piszą: w walce z Sowietami zginęło nas przez dwa mie-

siące 100.000 ludzi. Wtedy pras podziemna przynosi słowa Churchilla, że Niemców na Wschodzie zginęło dotąd dwa miliony. Po takim wyjaśnieniu niejeden taki, co zwątpił i już chciał iść na niemieckim pasku, cofnął się w ostatniej chwili. Nie wszyscy ludzie są idealistami, ale ci także, którzy nie pracują w konspiracji, wiedzą, że przyjdzie godzina rozrachunku. Dlatego starają się nieść ludzkiej dopomóc, prześlą paczkę, ukryją zbiega itd. Dlatego bardzo ważne jest powtarzać wszędzie i ciągle: Godzina porachunku nadej[illegible]

I trzeba na jeszcze jedno zwrócić u[illegible] Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Polska walczy i ofiary być [illegible] o tych ofiarach nie należy za wiele gadać! Zaaresztowali N[illegible] ludzi, już po całym mieście leci plotka, że 200! Po zwierz[illegible] ostatnie łajdaki pastwią się nad narodem. To prawda. [illegible] nie trzeba nic dodawać. Jeśli ną własną rękę m[illegible] te wiadomości, wtedy niejeden się zawaha nim [illegible] nie jeden się wycofa. O to Niemcom chodzi.

Tak samo służą robocie [illegible] roznoszą wiadomości o tym, że przeciwko rządow[illegible] emigracji jest ostra opozycja. Niemcy przecież marzą t[illegible] byśmy się ze sobą żarli, byśmy się stali pośmiewiskiem ś[illegible] w chwili najcięższej walki z wrogiem, za[illegible] rozw[illegible] waluty lub godzin [illegible] Intryga to p[illegible] broń [illegible] trzeba ją wyraźnie po[illegible]

ZNACZ[illegible] MELDUNKU W DZIAŁANIACH BOJ[illegible]

W działaniach bojowych żołnierz musi pamiętać o trzech zasadach:

1) Musi [illegible] stale pełen inicjatywy, bitny, o ile się da zaczepny.
2) Musi stale mieć w pamięci wykonanie otrzymanego rozkazu.
3) Musi stale myśleć o konieczności meldowania tego, co się koło niego dzieje.

Zrozumienie znaczenia meldowania musi być wpajane przez szkolących, natomiast żołnierz musi wczuć się w konieczność meldowania.

Musimy stale zdawać sobie sprawę z tego, że najlepsza nasza postawa bojowa, nasze wyczyny bojowe, mogą być bezowocne, o ile na czas nie będą zameldowane wyższemu dowództwu. Również że wszelkie zebrane przez nas wiadomości o położeniu, o nieprzyjacielu, jak i własne położenie musi być dowództwu wiadome, gdyż jedynie na zasadzie tych danych, dowództwo może powziąść nową decyzję.

Stąd wynika, że znaczenia meldunku idącego z dołu do góry od wysuniętego patrolu lub czujki, aż do sztabów jest zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu, gdyż stanowi ono podwalinę dalszej akcji.

Szybkość działań bojowych i ich skuteczność, jak również często życie walczących, zależy i opiera się w znacznej mierze na szybkości dostarczonych dokładnych meldunków z całego odcinka bojowego.

Powyższe stwierdzenia, wydające się tak oczywistymi, są bardzo często zapominanymi w czasie działań bojowych. Przyczyną tego jest zaapsorbowanie otaczającymi warunkami. Np.: jesteś w walce, wśród świstu kul, pękania granatów, ataku czołgów i samolotów. Strzelasz,

Atakujesz. Zdobywasz wieś. Trzeba dalej śledzić co robi nieprzyjaciel. Tam widać uciekających. Tam zdaje się gotuje się przeciwnatarcie. Troską twoją jest utrzymanie zajętego terenu. To też w tym wypadku, zameldowanie gdzie jesteś, coś dokonał, może pójść w zapomnienie. A wszak Dowódca musi o tym wiedzieć.

Pamiętaj stale, że dowódca czeka na meldunek.

Przykład drugi: Marsz. Z dala widać kolumnę nieprzyjaciela. Dokładnie widzisz samochody, piechotę, czołgi, artylerię. Twoją bezpośrednią troską ... zadanie. Maszerować tak, aby nieprzyjaciel ... Ale nie wolno zapomnieć, że dowódca mu... spostrzeżeniach by móc wydać odpowiednie za...

Pamiętaj ... a czeka na twój meldunek.

To też pamięta... jesteś ty. Zaś twój meldunek jest tym nerwem ... oka do mózgu swoje spostrzeżenia.

Lecz również dlatego ... twojego meldunku nabiera wielkiej wagi.

Ileż to razy meldunek niew... czytelnie napisany traci całą swą wartość. Przykłady: 1) „... (nazwa nieczytelna)". Ok... że zajęcie tej wsi s... stwie. ... dowódca nie ... odcyfrować hieroglifów ... może wykorz... położenia. 2) m... k bez daty i godziny. Do...ca nie wie kiedy się stało to, co w treści meldunku piszesz — nie ... że powziąść decyzji. 3) Dokładny meldunek przysłany, lecz zapó...o... itd. itd.

To też: Meldunek musi być 1) czytelny, 2) szybki ... dokładny, 4) z datą i godziną nadania, 5) pisany ołówkiem, lecz ni... chemicznym (atrament i chemiczny na deszczu i w pocie rozpływa się), 6) nazwy pisać drukowanym. Ćwiczmy pisanie meldunków z prawdziwą oceną położenia — ze szkicem — pisanego nie chaotycznie — treściwie — zgodnie z regulaminem.

JAPONIA I STANY ZJEDNOCZONE

W pierwszych latach XVII w. Japonia, zaniepokojona gwałtownym napływem białych na Daleki Wschód, zamyka na okres bezmała 250 lat swoje granice. Wina za tego rodzaju decyzję spadł niemal wyłącznie na samych Europejczyków, którzy, na tych odległych morzach, zachowywali się raczej jak piraci niż kupcy. Nieufność Japończyków podsycała jeszcze rywalizacja białych. Hiszpanie, Portugalczycy, Holendrzy, Anglicy oskarżali się wzajem o najgorsze zamiary wobec władz japońskich. Zabroniwszy pod karą śmierci wszelkich stosunków z zagranicą, Japonia pozostaje głuchą na dobijanie się do jej bram i dopiero pojawienie się eskadry amerykańskiej budzi ją z odrętwienia. Dnia 8 l...ca 1853 r. u wybrzeży japońskich stanęły okręty wojenne Stanó... Zjednoczonych.

Ich dowódca komandor Perry wręczył władzom japońskim pismo ówczesnego prezydenta USA Millarda Filmore'a domagające się podjęcia stosunków dyplomatycznych i handlowych. Nie chcąc używać siły i wierząc w skuteczność samej demonstracji militarnej komandor Perry zapowiedział swój powrót po odpowiedź w następnym roku. Istotnie 12 lutego 185[illegible] [illegible] przybywa znowu ze swą eskadrą i po miesiącu rokowań [illegible] podpisany prowizoryczny traktat ze Stanami. W r. 1858 konsulat [illegible] po raz pierwszy wywiesza gwiaździstą flagę.

Odtąd wypadki potoczyły się [illegible] szybkością. Za przykładem Ameryki inne państwa [illegible] stosunków. A kiedy w r. 18[illegible] [illegible] Japonia i władza przechodzi bezpośrednio w [illegible] dotąd kraj otwiera naoścież wszystkie okna [illegible] nowe prądy. Zdobywając sobie miejsce wśród [illegible] Japonia musiała uregulować swoje stosu[illegible] z trzema państwami, tj. Chinami, Rosją i Sta[illegible] Rozgromienie przez Japonię kolosa chińskiego [illegible] w zdumienie cały świat, a w Stanach Zjednoczony[illegible] się głosy niepokoju. Politycy amerykańscy zdają sobie s[illegible] wyspach rzuconych u wschodnich wybrzeży Azji zrodził [illegible] czynnik, którego nie można już pomijać w żadnych kalkulac[illegible] [illegible]tyki. Odtąd Stany Zjednoczone pilnie śledzić będą wszystkie [illegible] Japonii, starając się [illegible] zahamować nadmierny rozpęd niebezpiecznego konkurenta. Kiedy wreszcie z wysiłkiem, Japonia [illegible] w r. 1905 swoje [illegible] Rosją, wpływy amerykańskie na konferencji w Portsmouth pozbawiły naród japoński znacznej części owoców zwycięstwa. Odtąd wielu Japończyków żyć będzie myślą rozprawy ze Stanami Zjednoczonymi, zaś sam kraj będzie coraz intensywniej ulegał wpływom cywilizacji amerykańskiej. Japończycy zaczynają amerykanizować się z myślą o rozprawie ze Stanami Zjednoczonymi. Przemówienia mężów stanu, ale przede wszystkim prasa, a nawet powieść i film wytwarzają po obu stronach Oceanu Spokojnego nastrój uniemożliwiający porozumienie w płaszczyźnie rzeczowej.

Dla Japończyka, duszącego się w ciasnocie swoich ubogich wysp, Amerykanin to bogacz nie pozwalający żywić się innym nawet okruszynami ze swego stołu. Amerykanin zaś widzi w Japończyku nie tylko niebezpiecznego konkurenta na polu gospodarczym, ale co gorsza najeźdźcę, który dotychczas wygrał wszystkie prowadzone przez się wojny. Niechęć do Japończyków jest usprawiedliwiona ich niesłychaną bezwzględnością i okrucieństwem stosowanym na wszystkich terenach okupowanych, jak Korea, Mandżuria i Chiny, gdzie obserwatorzy amerykańscy skrzętnie zbierali fakty wykazujące, jakim barbarzyńcą potrafi być Japończyk, gdy staje się Panem położenia. W amerykańskich sferach gospodarczych, które inwestowały miliardy na Dalekim Wschodzie, samowystarczalna polityka japońska oraz chęć do zmonopolizowania całego handlu w swoich rękach wywoływały wielki niepokój. A kiedy do tego dochodził jeszcze widok 100.000 kolonistów [illegible]skich

w Kalifornii, którzy, w ciągu jednego pokolenia, z kulisów stawali się
bogatymi farmerami, rujnując swych amerykańskich konkurentów, spo-
łeczeństwo amerykańskie zajęło wobec Japonii jednolicie wrogą po-
stawę. Ameryka, a zwłaszcza administracja poszczególnych stanów,
położonych nad Oceanem Spokojnym, przeprowadzać zaczyna ustawy,
godzące w życie gospodarcze Japonii i jej obywateli. Ustawy te doty-
czyły zakazu immigracji japońskiej, a co gorsza uniemożliwienia dzie-
ciom emigrantów stania się [illegible] oprawnymi obywatelami USA.
Wielka Wojna tłumi [illegible] wałę niechęć między obu krajami, które
zarabiają na [illegible] ury. Ameryka pracuje niemal wyłącznie
na Europę, ry[illegible] dobywa Japonia. Flota japońska patroluje
wody azjatyck[illegible] e Japonii przypadna w udziale dawne
kolonie niemie[illegible], stanowiące świetne punkty oporu dla
marynarki wo[illegible] ąc do wojny Stany Zjednoczone zapew-
niły sobie praw[illegible] łupów na Pacyfiku i zarówno Japonia
otrzymuje mnie[illegible] wała. Rywalizujące między sobą Stany
Zjedn. i Anglia [illegible] chodzi o Japonię, której zamiary usu-
nięcia białych z rynk[illegible] kich grożą ruiną całemu Zachodowi.
Konferencja waszyngto[illegible] za flotę jap[illegible], a kryzys
[illegible] enny i dążenia w[illegible] portu pod-
[illegible] ą podstawy gospod[illegible] tować
[illegible], aby mieć pieniądz[illegible] k pro-
[illegible] u'g gospodarczych za[illegible] ekim
W[illegible] dzie Japonia odrzuca wyraźnie [illegible] do [illegible] re-
nie. Japonia głosi, że Chiny są jej przestrzenią ży[illegible]
czej ideologii spotyka się z Niemcami twierdzącym[illegible] u-
jest ich „lebensraumem" i Włochami, pragnącymi [illegible] ących
ziemne na Mare Nostrum. Powstaje więc blok p[illegible] w zbytu,
się „sprawiedliwego" podziału bogactw naturalnyc[illegible] wyłączną
przyczym „sprawiedliwość" miała polegać na od[illegible] wszystkich ob-
eksploatację Niemców, Włochów czy Japończyków [illegible]
szarów, które oni za swoją przestrzeń życiową uznać zechcą. Japonia
głosi, że chce wyzwolić Chiny z pod jarzma białych, przemilczając jed-
nak chęć [illegible] gia go stokroć cięższym własnym.
Obec[illegible] a znów otwiera przed Japonią poważne szanse zała-
twien[illegible] n interesów w sposób pomyślny i ostatnie wypadki zdają
się [illegible] adczyć, że wśród kierujących sfer japońskich głosy rozsądku za-
czynają brać górę. Japonia, uwikłana w beznadziejną wojnę z China-
mi, nie uderza na Rosję, pomimo nalegań niemieckich wiedząc, że w
tej chwili oznaczałoby to wojnę z Ameryką. Sytuacja się jednak zmieni
gdy Niemcy, rozbiwszy uprzednio Bolszewię, sami zostaną rozgromieni.
Wówczas, za cenę wycofania się z Chin, Japonia może uzyskać wolną
rękę w Syberii Wschodniej i organizować swoje życie gospodarcze na
eksploatacji tamtejszych niezmierzonych bogactw. Kryzys gnębiący świat
przed wojną był w znacznym stopniu wywołany wyłączeniem ze świa-
towej gospodarki Rosji i Chin i odbudowa świata zależna jest od tego
czy te dwa największe na świecie państwa staną się znowu dostęp-
nymi dla wszystkich rynkami zbytu i źródłami surowców.

O ile Japonia nie zrozumie, że przyszłość jej leży nie w wykluczaniu pewnych obszarów z gospodarki światowej, jak to robiła dotychczas — lecz we współpracy nad eksploatacją bogactw kontynentu azjatyckiego, konflikt japońsko-amerykański nie da się uniknąć, pociągając za sobą nieubłaganie katastrofalne skutki dla Japonii.

NISZCZE[illegible]A.

Dział wiedzy wojskowej traktujący [illegible]uniemożliwi[illegible]niu nieprzyjacielowi wykorzystania środków komunik[illegible] [illegible], kwaterunku i przajęcia zdobyczy w sprzęcie i mate[illegible] [illegible]ch nazywamy n i s z c z e n i e m.

Niszczenia dokonywane są przy po[illegible] [illegible]ków mechanicznych i środków wybuchowych i gazó[illegible] [illegible]y§l przepisów wojskowych [illegible] zasadzie decyzja niszcze[illegible] [illegible] rękach dowódcy dywizji. Ma to na celu uniknięcie niep[illegible] [illegible] oraz daje gwarancje, że niszczenia są taktycznie uz[illegible] [illegible]łasne operacje na tym nie cierpią. Przy poje[illegible] [illegible]eży w sposób zdecydowany rozró[illegible] [illegible]akcje [illegible] [illegible]ych oddziałów ja[illegible] np. wysadz[illegible] [illegible]ncernego, lub znis[illegible]e-nie og[illegible] [illegible]owiem wynikają z [illegible] pośre[illegible] [illegible] oddziału, od niszcz[illegible] [illegible] wro[illegible] [illegible] [illegible]wane są na zarządzeni[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pos[illegible] [illegible] nie szerszy, rękami specjalny[illegible] [illegible]la [illegible] [illegible]ch oddziałów.

[illegible] do opisu s[illegible]ów niszczeń musimy zapoznać się [illegible] [illegible]buchowymi przy p[illegible]mocy których przeprowadza się ni[illegible]

Mat[illegible] [illegible]ychowymi nazywam[illegible] związki chemiczne lub mieszaniny, k[illegible] [illegible]kładając się wydziela[illegible] gazy i tempe[illegible]urę. Dzielą się na k r u s z ą[illegible] [illegible] m i o t a j ą c e i p[illegible] [illegible] [illegible]e.

Jednym z naj[illegible] [illegible]darniejszych środków kruszących jest t r o t y l. Jest on lżejszy od wody o ile nie jest sprasowany żół[illegible] [illegible]ystaliczny, topliwy przy 80 stop. C. wyżej ogrzany spala się, nie[illegible] [illegible] na działania mechaniczne, prawie nierozpuszczalny w wodz[illegible] [illegible]rwiący, smaku gorzkawego, drażniący błony śluzowe i lekko t[illegible] [illegible] [illegible]tyl pobudzą się det[illegible]atorem w rtęci piorunującej, albo tetrylo-rtęciowym. Pod wodą detonuje. Amunicja trotylowa pakowana jest w cylindryczne naboje po 100 gr., [illegible]kostki po 200 gr. i puszki po 1 kg. W każdym naboju 100 gr. i 1 kg. znajduje się otwór na spłonkę. Naboje 200 gr. są trzech rodzai z otworem na płaszczyźnie prostokątnej, z otworem na płaszczyźnie kwadratowej i bez otworu. Na opakowaniu znajdują się znaki TNT, rok fabrykacji i nazwa wytwórni. Puszki 1 kg. i trotyl w opakowaniu 1 kg. zawierają 5 kostek 200 gr. różnych rodzai dla możności umieszczenia spłonki w sposób wygodny.

Saperskim środkiem miotającym jest proch c z a r n y. Jest to mieszanina saletry, węgla i siarki. Ciężar gatunkowy około 1, higroskopijny. Przechowywany jest i wożony w workach.

Środkiem pobudzającym jest rtęć piorunująca lub tetrylo-rtęć. Rtęć piorunująca jako materiał niesłychanie wrażliwy na podniety mechaniczne, musi być bardzo ostrożnie używany i dlatego jest odpowiednio do działania przygotowany w formie tak zw. spłonek. Spłonka jest to rurka z miękkiej miedzi do połowy napełniona 0.6 gr. rtęci piorunującej i 1 gr. trotylu, od połowy pusta dla umieszczenia lontu.

Dla spowodowania detonacji spłonki używa się lontu. Lont dzieli się na prochowy i wybuchowy. Lont prochowy jest to żyłka prochu osłonięta izolato[illegible] przekazywania ognia 1 cm. na sek. Lont wybuchow[illegible]tek rtęci piorunującej w parafinie i izolacji o szybk[illegible]a ognia 5 km na sek.. Niezależnie detonację spłon[illegible]ać iskrą elektryczną od baterii lub specjalnej zapal[illegible]owyią i zapomocą wstrząsu bliskiej detonacji.

Jak z po[illegible]na to [illegible] materiał wybuchowy trzeba w nim [illegible]ę za[illegible]lei jednym z wyżej opisanych sposobów [illegible]leni[illegible]bywa się przy [illegible]mocy elektryczności zapa[illegible] tak daleko by [illegible]ybuch mu nie szkodził. Jeże[illegible]e umieszcz[illegible]ę lont wybuchowy, drug[illegible]ntem [illegible], ten zaś [illegible] używa [illegible] w [illegible]paleniu [illegible] miał cza[illegible] na odległość [illegible]zenie [illegible] materiale [illegible]wym musi być pe[illegible]ce, sp[illegible]usi być [illegible] przymocowana [illegible]o dytyczy umoc[illegible]ania lontu, [illegible] kabla [illegible] spłonce. Tę ostatnią [illegible]ość wykonuje się przez z[illegible]isk w tulei[illegible] [illegible]onki, oraz przez umocnienie taśmą izolacyjną. Przy zacisku tulei [illegible]nki trzeba uważać by nie ścisnął tej części spłonki w której [illegible] się rtęć piorunjąca, bowiem wywoła to wybuch o sile wysta[illegible] do spowodowania k[illegible]ectwa. Łączenie lontów prochowego i [illegible]chowego wymaga wielkiej staranności, silnego związania i ok[illegible]a taśmą izolacyjną. Zapal[illegible] lontu prochowego najlepiej wykon[illegible] przez położenie na przekroj[illegible] lontu główki zapałki i potarcie pudełkiem. Zapalanie papierosem tr[illegible]m w ustach jest niedozwolone, bowiem zapalony w loncie pr[illegible] się pryska i może oparzyć twarz i oczy. Zapalanie elekt[illegible]ścią ma jeszcze ten plus, że następuje jednocześnie. Od pobliskiej detonacji wybuchają spłonki same to jest bez oddzielnego zapalenia. Ładunek 100 gr. trytolu powoduje wybuch spłonki zwróconej w jego kierunku i odległej na 10 cm. 200 gr. na 20 [illegible] 1 kg. na 75 cm.

Gdy zapoznaliśmy się z materiałami wybuchowymi należy zapoznać się z ich użyciem. Trytol przyłożony do drzewa działa gniotąco to znaczy w kierunku największego oporu. Ilość wystarczająca do przecięcia, oblicza się wg przekroju drzewa, na przecięcie potrzebny jest ładunek wagi tylu gramów ile wynosi w centymetrach kwadratowych przekroj drzewa. Jeżeli drzewo jest twarde np. dąb ładunek należy podwoić. Jeżeli ładunek umieszczono w wywierconym otworze dla drzewa potrzebne jest 10 razy mniej materiału wybuchowego jak dla ładunku przyłożonego. Żelazo przecina ładunek wynoszący tyle kilogramów ile wynosi powierzchnia przekroju mierzona w centymetrach

kwadratowych podzielona przez 40. Praktycznie dla wysadzenia szyny kolejowej potrzebne jest 400 g. trotylu, dla przecięcia szyny 1 kg., dla wysadzenia zwrotnicy 600 g., o ile ładunek założony jest pomiędzy iglicę i opornicę, jeżeli iglica jest złączona 1 kg., krzyżownicę 2 kg., sygnał 2 do 3 kg., żuraw 1 kg. w [illegible] lub 2 kg. nazewnątrz, rury doprowadzające wodę 400 gr., obrotnice parowozowa 4 kg. do osi, wieża ciśnień 25 kg. prochu.

Drogi nasypy, przyczółki mostowe wysadza się [illegible] prochu. Ilość prochu oblicza się w kg. w zal[illegible] [illegible] wielkości zniszczenia. Wzór na obliczenie ilo[illegible] z wymnożenia promienia leja do 3-ciej potęgi prz[illegible] wynoszący od 1 do 3 w zależności od jakości gle[illegible] [illegible]enia miny od 1 przy minach zagłuszonych do 1,2 [illegible]ych. Głębokość umieszczenia miny winna wyno[illegible] [illegible]rzonego leja. Mury wysadza się ładunkiem trotyl[illegible] umieszczonym w wywierconym otworze. [illegible] ładun[illegible] [illegible]ść trotylu oblicza się w k[illegible] wg. wzoru [illegible] do [illegible] muru mierzona w metrach podniesiona [illegible] współczynnik od 3 do 5 [illegible]czem cieńszy m[illegible] [illegible]nik, oraz jeszcze raz wymnożone przez w[illegible] [illegible]d 1 do 6.

Jak z powyższego [illegible] na wysadzenie [illegible] i murów jest bardzo skom[illegible] znajomości mat[illegible] wybuchowych, trudnych ob[illegible] [illegible]zenia.

Ponieważ trudno [illegible] jednym artykule wyczer[illegible] zasób wiedzy objęty dziedziną niszczeń wojskowych, na pa[illegible] [illegible]zykładach opiszemy jak się stosuje zniszczenia.

D r o g i ż e l a z n e. Niszczyć należy przedewszystkiem urządzenia stacyjne materiałami wybuchowymi. W pierwszym rzędzie zwrotnice, skrzyżowania, urządzenia sygnalizacyjne, żurawie i stacje pomp, oraz wieże ciśnień. Później środki łączności, aparaty telegraficzne i telefoniczne, słupy telegraficzne te ostatnie przez spiłowanie i wywrócenie. Tory zrywa się przez rozkręcenie lub podważenie szyn, czy łańcuchem uczepionym u parowozu, który posuwając się [illegible] szyny od podkładów. Następnie należy niszczyć mosty, co [illegible]maga większych kwalifkacji i większych środków wybuchowych. Je[illegible]i są środki i czas należy niszczyć filary mostowe i przyczółki oporowe, są to bowiem rzeczy najtrudniejsze do odbudowy. c.d.n.

Z FRANCJI.

Stosunek Francuzów do Polaków.

Opowiadano u nas, że Francuzi wyobrażali sobie, iż prowadzą wojnę „o Polskę", czy „o Gdańsk" i twierdzą, że wciągnęliśmy ich w awanturę. Istotnie, zdarzało mi się słyszeć coś podobnego parę razy — ale tylko parę razy w okresie 1,5 roku — przy czym zawsze jako rodzaj złośliwego bon mot, tak też zawsze traktowane przez innych francu-

skich współrozmówców i tylko z ust jakiegoś zupełnego prostaczka. Francuska kultura polityczna jest zbyt wysoka i zbyt powszechna, aby mogło być inaczej. Panującym w tym względzie poglądem jest, że starcie tak czy owak było nieuchronne, obojętnie z jakiej bezpośredniej przyczyny. Pretensji do Polski, że rozpoczęła wojnę nie było raczej — po zawieszeniu broni — pretensje do własnego rządu i Anglików, że wprowadzili w wojnę i swoje narody i nas, sprzymierzeńców, bez należytego przygotowania i że nie wykorzystali roku czasu jaki im dała Polska. Ten więc moment nie zakłócał stosunku Francuzów do nas. Oczywiście obecna propaganda płatna z niemieckiej kieszeni, różne drwiny wypisuje.

Natomiast często wytaczano w rozmowach kierunek naszej polityki zagranicznej, w szczególności stosunek do Czechów o Zaolzie, rzadziej stosunek do Rosji. Polskiej polityki wobec Niemiec naogół Francuzi nie rozumieli, bo nie znali jej elementów — jednakowoż łatwiej było dogadać się z nimi i zyskać ich zrozumienie, aniżeli przypuszczałem. Szczególnie uderzającą była dla nich wiadomość, że marszałek Piłsudski w swoim czasie proponował podjęcie wojny prewencyjnej. Natomiast nasz stosunek do Czechów był dla Francuzów zupełnie niezrozumiały, uważali, że popełniliśmy tu kardynalny błąd, za który cierpimy wszyscy razem; a to mają do nas wyraźną i mało ukrywaną pretensję.

Tak czy owak właśnie polityka zagraniczna — a mianowicie nasz stosunek do Niemiec Czech — była momentem najbardziej drażniącym w naszych relacjach z Francuzami. W rozmowach na ten temat wisiało zawsze z ich strony „przyszła koza do woza", oczekiwali jakgdyby jakiegoś kajania się. Szło to niekiedy tak daleko, że odnosiłem czasem wrażenie, jakgdyby uważali nas za znacznie bliższych Niemcom niż innym państwom Europy, za koniunkturalnych raczej sprzymierzeńców zachodu. Na tym tle powstawał aż cień nieufności, przejawiający się np. w takich zupełnie drobiazgowych pytaniach jak „czemu wasze hełmy są tak podobne do niemieckich?" „czemu macie paradny krok prawie taki sam jak Niemcy?" „czy to prawda, że w Polsce był ten sam typ kb co w Niemczech?". Było to niekiedy przy tym, przykre i smutne.

W stosunku Francuzów do naszego wojska i naszej wrześniowej wojny — była mieszanina uznania dla dzielności żołnierza i lekceważenia dla słabości armii, która dała się pobić tak szybko — przyczym jednak zmieniło się to po klęsce francuskiej.

Niebardzo miano zaufanie, aby nasi oficerowie mieli kwalifikacje potrzebne dla wojny na zachodzie. Tym się zapewne tłumaczy zorganizowanie wielkiej liczby różnych kursów specjalnych, doszkalających, przeszkalających etc., do których Francuzi brali się z całym sercem i pracowitością — nasi natomiast oficerowie z dużym lekceważeniem i niechęcią.

Z rozmów z oficerami francuskimi — przy całym ich takcie i opanowaniu — często widać było bardzo krytyczne ustosunkowanie się do wiedzy zawodowej oficera polskiego (wedle mej oceny różnica między Francuzami i nami istotnie była pod tym względem olbrzymia, nato-

miast psychiką i charakterem Polak górował) i serdeczna troska, że tak trudno poziom ten podnieść. Kapitan francuski przydzielony do naszego batalionu, człowiek bardzo impulsywny, jak gwałtownie kiedyś zwierzał mi się ze swych kłopotów w tym względzie, że niemal płakał i urwał mi przy tym dwa guziki. Nigdy jednak nie obserwowałem, aby na tym tle powstało coś, co mogłoby wyraźnie urazić naszą dumę narodową, czy wogóle prowadziło do zadrażnień.

Dużo krwi psuły nam przydziały oporządzenia i sprzętu. Myślę jednak, jestem przekonany, że czasem byliśmy i w tym niesprawiedliwi. Nie byliśmy traktowani gorzej, jak oddziały francuskie na tym samym etapie wyszkolenia — tym samym więc mieliśmy duże braki. Kazano nam przecinać koce na połowę, ale w tym czasie w żadnym [illegible] nie było koca, wszystkie już zarekwirowano. Chodziliśmy długo w niebieskich starych mundurach, ale tak były ubrane całe tyły. Zresztą było w tem trochę winy i z naszej strony. Oczekiwaliśmy, że Francuzi nam dadzą co się należy, bez gadania i nienalegania — a tymczasem wedle tamtejszego obyczaju trzeba się trochę wykłócić, czego nikt niema za złe, co z nikim nie psuje stosunków, raczej [illegible] drobny moment techniczny miał znaczenie może poważniejsze, niż się zdaje. My ciągle oczekiwaliśmy, aby nas traktowano [illegible], abyśmy mieli przywileje gościa — a Francuz ani nie [illegible] nie rozumie, jak można obcemu dawać więcej, niż swoim. [illegible] jednak czy inaczej, nie [illegible] wspominać bez żalu, że [illegible] nię ze starymi kb Berthiera. W przydziałach sprzętu Francuzi [illegible] byli w porządku.

Chcę jeszcze wspomnieć o stosunku ludności do żołnierza polskiego. Zarówno w Bretanii jak w Lotaryngii odnoszono się do nas w sposób, który odpowiadałby w Polsce już [illegible] gościnności. Nie było mowy o żadnych s[illegible]nach, przeciwnie, traktowano nas niekiedy może nawet lepiej, niżeli żołnierzy francuskich, może zresztą dzięki większej karności naszej.

Żeby w tej ocenie stosunku ludności do nas nie być gołosłownym, przytoczę parę faktów: W Guer przydzielono naszej podchorążówce kwatery gorzej niż fatalne. Tylko nieliczni w nich mieszkali i to bardzo krótko. Większość powynajdywała sobie kwatery po mieście, przeważnie płatne, ale b. tanio, w niektórych domach zapanowały stosunki aż żenująco idylliczne. — W Lotaryngii skopaliśmy pola okopami i chłop, którego przepraszałem i zapowiadałem, że zasypiemy, ani o tem mówić nie chciał, choć miał parę dni roboty z tym. Tamże na stanowisku naszego OPL musiałem aż gonić właściciela gruntu, bo ciągle siedział tam na pogawędkach i ściągał ze sobą wino. —

W Guer lekarz wezwany do chorego kolegi wziął 20 fr. honorarium, ale w godzinę przyniósł w prezencie wino za 50 fr.; ten wypadek jest b. francuski — gdyby mu nie zapłacono, byłby oburzony. c. d. n.

O f i a r y. — Na B. Ż. Niusia 300 zł. Felicjan 30 zł, Z. O. 10 zł. Na T.B.K. Karski 100 zł, Juhas 12 i 5, Jesion 5 zł.